

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



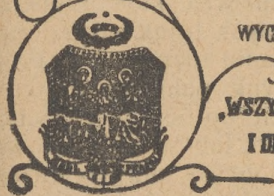
POLSKIEJ
DEMOKRACJI

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ. — DODATKI: KALENDARZ, NIEWIASTA

BIBLIOTECZKA W P.

WSZYSTKO DLA CHRISTUSA NIE PRAWNIE SPRAWIEDLIWOŚCIA

I DLA JEGO WOLU: JEZUS CHRISTUS! PRAWDA I ZGODA!



Cena rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, Gospodarzem Z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Wieniec-Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracja w Bielsku, ul. Blichowa 40. Nr. telefonu 418. IV.

Czas starać się o koncesje szynkarskie!

Z dniem 31-go grudnia 1910 wygasa ku powszechnej radości *prawo propinacyjne*, które tyle nam złego wyrządziło i z pewnością przyczyniło się w znacznej mierze do zastojów i nędzy w Galicyi.

W przemyśle gospodnio-szynkarskim nastanie w r. 1911 przewrót. Gdy dotychczas liczba szynków na prowincyi zależy wyłącznie od *woli* propinatorów, od nowego roku 1911 nie będzie mógł w kraju powstać ani jeden szynk bez koncesyi starostwa, a starostwo będzie musiało wysłuchać naprzód zdania i żądania Rady gminnej. Koncesyę szynkarską będą mogły otrzymać tylko osoby nieposzlakowane (także po uprzednim oświadczeniu się Rady gminnej) a szynkarze nie będą płacili wygórowanych czynszów propinatorom, lecz tylko podatki państwowe i krajowe. Więc to wszystko sprawi, że te karczmy i szynki, które jeszcze w kraju

zostaną, nie będą mogły tyle szkód wyrządzać co dzisiaj.

Szynków w Galicyi mamy obecnie 20 tysięcy 295, z tego 420 we Lwowie, 2.800 w innych miastach, liczących więcej niż 10 tys. mieszkańców; reszta zaś t. j. 17 tysięcy 75 szynków istnieje po miasteczkach i wsiach. W tym przemyśle gospodnio-szynkarskim zatrudnionych jest z górą 75 tysięcy osób, z tego wyznania izraelskiego około 62 tys. osób, chrześcijańskiego zaś tylko 13 tys.! Samych samoistnych szynkarzy liczono w 1900 r. 13 tys. z tego 12 tys. żydów, a chrześcijan tylko tysiąc!

Z tych liczb możemy ocenić ważność tego działu przemysłu w kraju. Wobec bliskiego wygaśnięcia prawa propinacyi, sprawa zmian w szynkarstwie staje się **ogromnie piękącą** i zarówno gminy, jak i jednostki, chcące w przyszłości uzyskać koncesyę szynkarską, **baczną winny tej sprawie poświęcić uwagę.**

Posel do parlamentu, prof. dr J. Buzek w obszernym artykule (w nrach 28 i 29) „Ojczyzny” zwraca słusznie uwagę na to bliskie zniesienie prawa propinacyi, tembardziej, że dowiedział się z pewnego źródła

dła, iż namiestnictwo lwowskie poleciło starostwom wstrzymać się z udzielaniem koncesyi do drugiej połowy bieżącego roku. Otóż ta druga połowa roku zaczęła się z dniem 1 lipca, więc obecnie jest już na czasie wnosić podania do starostwa o koncesye szynkarskie na rok 1911. Z tego powodu poseł Buzek radzi tym, co chcą uzyskać koncesye, by się teraz z wniesieniem podania pospieszyli. —

W dalszym ciągu swego pouczenia podaje prof. Buzek wskazówki jak się starać o koncesye:

Warunki uzyskania koncesyi na wykonywanie przemysłu gospodnio-szynkarskiego.

I. Kto chce wykonywać przemysł gospodnio-szynkarski musi pę tarąć się o zezwolenie, czyli o koncesyę ze strony starostwa i musi w tym celu wnieść do starostwa odnośne podanie albo na piśmie, albo ustnie do protokołu. Podanie to powinno być ostemplowane, przyczem stempel od pierwszego arkusza podania wynosi na wsi i mniejszych miastach 3 K., w miejscowościach, liczących od 5 tys. do 10 tys. dusz 4 K., w miejscowościach od 10 tysięcy do 50 tys. dusz 6 K., we Lwowie i w Krakowie nareszcie 8 K., stempel od każdego dalszego arkusza podania zaś wynosi we wszystkich miejscowościach po 1 K. W podaniu tem należy przedewszystkiem podać o które przemysły gospodnio-szynkarskie proszący się ubiega.

Do przemysłów gospodnich i szynkarskich zalicza ustawa następujące czynności przemysłowe:

- 1) przyjmowanie w gospodę obcych, jak to czynią hotele, domy zajezdne i t. p.
- 2) podawanie gościom potraw, jako to czynią restauracye, jadalajnie i tp.
- 3) wyszynk piwa, wina i wina owocowego.
- 4) wyszynk palonych trunków alkoholycznych: spirytusu, wódki, likierów, rumu i t. p.
- 5) drobna sprzedaż palonych trunków alkoholycznych: spirytusu, wódki, likierów, rumu i tp.

6) wyszynk win sztucznych i półwin.
7) podawanie gościom kawy, herbaty, czekolady, innych ciepłych napoi i środków orzeźwiających.

8) utrzymywanie gier dozwolonych (n. prz. gra w karty).

Wymienione powyżej prawa mogą być udzielone pojedynczo, lub łącznie i muszą być wyraźnie w koncesyi wymienione. Kto więc wnosi podanie o koncesyę, musi wyraźnie w podaniu powiedzieć, jakich uprawnień żąda. Jeżeli więc ktoś zamierza tylko prowadzić wyszynk trunkami palonymi, powinien w podaniu napisać, iż prosi o koncesyę na wyszynk palonych trunków alkoholycznych. Jeżeli oprócz wódki chce szynkować także piwo, lub wino owocowe, wino sztuczne, lub półwino, musi wyraźnie w podaniu prosić także o koncesyę na wyszynk piwa, lub wina i td. Tak samo, jeżeli ktoś zamierza nie tylko sprzedawać gościom wódkę, piwo i inne trunki, ale na przykład chce także gościom sprzedawać potrawy (kiełbasę, jaja), to musi wyraźnie o to prosić.

II. Ustawa przemysłowa przepisuje, iż przemysł gospodni i szynkarski ma być wykonywanym zwykle osobiście przez osobę posiadającą koncesyę. Tylko z bardzo ważnych powodów może władza przemysłowa (tj. starostwo) zezwolić na wykonywanie tego przemysłu przez zastępcę lub przez wydzierżawienie. Do takich bardzo ważnych powodów należy bezwątpienia, jeżeli o koncesyę prosi gmina lub kółko rolnicze, bowiem dając one zwykle państwu lepszą gwarancyę, iż nie będą popierały pijaństwa niż osoby prywatne. To też np. na Śląsku każda niemal gmina uzyskuje koncesyę szynkarską, każda nieomal gmina ma tam gospodę gminną, którą wydzierżawia lub też (rzadko) prowadzi przez płatnego z funduszu gminy zastępcę, nazywanego; „gospodczym”. Co się tyczy kółek rolniczych i innych stowarzyszeń, to i one mogą otrzymać koncesyę, o ile statut tych stowarzyszeń na to zezwala (statut kółek rolniczych pozwala na prowadzenie takich interesów), muszą jednak naturalnie wykonywać przemysł ten bądź przez płatnego przez stowarzyszenie

lub kółko zastępcę, bądź też przez wydzierżawienie interesu. Ustawa przepisuje, że zastępcą lub dzierżawcą przemysłu gospodnio-szynkarskiego *musi posiadać wszystkie warunki, przepisane ustawą, celem uzyskania koncesyi*, a dalej mówi ustawa, iż celem ustanowienia zastępcy lub wydzierżawienia interesu potrzeba zawsze uprzedniego zezwolenia starostwa, jeśliby zaś ktoś wydzierżawił swój przemysł gospodnio-szynkarski lub wykonywał go przez zastępcę bez takiego zezwolenia, to podlega karze od 5 do 500 K.; takiej samej karze zaś podlega także w tym wypadku zastępcą lub dzierżawcą. Z przepisów tych wynika, iż gminy nasze wiejskie lub kółka rolnicze mogą i powinny się starać o uzyskanie koncesyi gospodnio-szynkarskiej, muszą jednak czy to już w samem podaniu o koncesyę, czy też po uzyskaniu koncesyi, w każdym jednak razie przed rozpoczęciem interesu, podać starostwu posiadającego wszelkie wymogi ustawowe zastępcę lub dzierżawcę. Jeśliby zaś zapytał mnie kto, jakie widoki mają takie podania gmin lub kółek rolniczych w udzieleniu im koncesyi gospodnio-szynkarskich, to moje zdanie jest takie. Gminie starostwo nie może tak łatwo odmówić takiej koncesyi, a chociażby starostwo odmówiło, to władze wyższe (namiestnictwo, a potem ministerstwo handlu) z wielkiem prawdopodobieństwem w razie rekursu ze strony gminy, gminie tę koncesyę udzielią, bo gmina z natury rzeczy ma zawsze pierwszeństwo. Gorsze widoki mają podania o koncesyę kółek rolniczych, nie wszystkie kółka rolnicze są bowiem tak prowadzone, iżby im władza przemysłowa koncesyi nie mogła odmówić. Z tego powodu powinni się gospodarze w mniejszych gminach zastanowić dobrze nad tem, czy podanie o koncesyę ma wnieść gmina, czy też kółko rolnicze. We większych gminach będzie najlepiej, jeżeli podanie o jedną koncesyę wnieśnie gmina, podanie o drugą koncesyę kółko rolnicze.

III. Kto chce prowadzić przemysł gospodnio-szynkarski, czy to na mocy otrzymanej koncesyi, czy też jako zastępcą lub dzierżawcą, musi być własnowolnym, to jest

zwykle liczyć więcej niż 24 lat życia, przy czem płeć lub przynależność do gminy żadnej nie robi różnicy. Osoby, karane za zbrodnię, lub za występki, lub przekroczenie przeciwko moralności lub też pochodzące z chciwości, dalej osoby karane za zawinione bankructwo, za przemytnictwo, za ciężkie przekroczenie skarbowe, muszą być z góry przygotowane, iż nie otrzymają koncesyi. Ustawa zawiera dalej ważny przepis, iż kto chce uzyskać koncesyę na dzierżawcę takiego przemysłu, *musi zasługiwać na zaufanie i być nieposzlakowanym*. Czy kto zasługuje na zaufanie lub jest nieposzlakowanym, osądzą ostatecznie władze przemysłowe, to jest w pierwszej linii starostwo, dalej w razie rekursu namiestnictwo w razie dalszego rekursu zaś ministerstwo, handlu. Sama ustawa przepisuje tylko, iż władze przemysłowe *muszą bezwarunkowo odmówić* udzielenia koncesyi, jeżeli bądź przeciw samemu ubiegającemu się, bądź też przeciw członkom jego rodziny, żyjącym z nim w związku familijnym, mogą być przytoczone fakty, uzasadniające przypuszczenie, iż przemysł mógłby być nadużywany do uprawiania zabronionej gry, do ukrywania rzeczy kradzionych, do szerzenia niemoralności lub pijaństwa. Nareszcie zawiera ustawa przepis, iż tak długo, jak długo ministerstwo handlu nie rozporządzi, nikt nie potrzebuje udowodnić, iż jest zdolnym do prowadzenia przemysłu gospodnio-szynkarskiego. Ponieważ ministerstwo handlu dotychczas takiego rozporządzenia nie wydało i tak prędko jeszcze nie wyda, nie potrzebuje więc nikt ubiegający się o koncesyę udowodnić, iż posiada specjalne wiadomości, potrzebne do prowadzenia przemysłu gospodnio-szynkarskiego. Z tych powodów powinni obywatele, wnoszący podanie o koncesyę w podaniu wykazać, iż liczą więcej niż 24 lat życia, lub zostali wcześniej upetnoletnieni, a potem dodać, iż są według najlepszej swej wiedzy i sumienia nieposzlakowani i zasługują na zaufanie. Iż się rozumieją na interesie gospodnio-szynkarskim, wykazywać nie potrzebują.

(C. d. n.)

M O W A

ks. posła St. Stojałowskiego wygłoszona w parlamencie przy rozprawie nad budżetem.

(Ciąg dalszy).

Na taką taktykę nie możemy się zgodzić ani współdziałać, ponieważ byłoby to niesumiennością wyrządzać ludowi taką krzywdę i czas niepotrzebnie marnotrawić. Dlatego powiadam i śmiem twierdzić — że Unia słowiańska w tym czasie działała ze szkodą idei słowiańskiej. A ciężki ten zarzut zaraz udowodnię. Kto szczerze służy idei słowiańskiej, ten musi być przede wszystkim otwartym i szczerym. Wszyscy Słowianie powinni wyraźnie i otwarcie tu w parlamencie temu państwu i każdemu rządowi dać do zrozumienia i powiedzieć krótko i węzłowo: „Jeżeli mamy należeć do Austrii, to przecież musimy mieć od tego państwa to, co nam się należy t. j. samorządną i federacyjną konstytucję.“ (Poseł Dr. Drtina: O tem mówiono już niezliczone razy). Tyle razy już o tem mówiono? A ja przecie tylekroć słyszałem, że gdy tutaj posłom czeskim wyrzucano jazdę do Petersburga lub coś podobnego, ci broniąc się powiadali: „Chcemy przy Austrii pozostać.“ Powinno się raczej mówić: „My chcemy przy Austrii pozostać, gdy Austria nam da to, co nam się należy.“ O tem powinien i musi każdy rząd i wszyscy w Austrii wiedzieć. W dalszym ciągu powinniście być więcej otwartymi w obec niemieckich stronnictw; nie tak jak kolega Drtina, który tyle pochlebstw i kadzidła dla Niemców spostrzebował. (Zaprzeczenia.) — Za pół godziny powiedział im pochlebstw więcej, niż ja w całym moim życiu. (Wesołość. Głos: Drtina jest idealistą.) Tak jest, zauważyłem to już, że on jest idealistą, lecz i idealisci mówią częstokroć do rzeczy. Wasz najbliższy kolega. Dr. Masaryk — który według mego zdania także jest idealistą, ten rzeczywiście powiedział słowo mądre, a używając wyrazu „słowo mądre“, nie chcę mu ubliżyć, lecz istotnie było to roz-

tropne i słuszne, gdy powiedział: „Jeżeli należymy do Austrii, musimy przecież coś od tego państwa mieć.“ Powiedział szczerze prawdę, a tak nie podchlebiał jak pan! (Poseł Józef Slama: Niestety musimy tu pozostać, chociażbyśmy nic z tej Austrii nie mieli). Tego przekonania nie podzielam. (Poseł Slama: Jak to nie? Istnieje pewna siła, która wiąże nas razem!) Sądę, że największą potęgą, jest potęga ludów, a ludy nie pozwolą się jarzyć. (Poseł Slama: Lecz najpierw musi się mieć tę potęgę w rękach!) Główną rzeczą jest, aby Słowianie żyli w jedności. (Potakiwania). (Poseł Czech: Przeważna część żyje w tej jedności, tylko wy nie.) My się zbliżymy do Was, gdy się zgodzicie na jaki pożytywny, t. j. rzeczowy i mądry program i gdy przyjmiecie za wspólne hasło: „zmianę konstytucji na federacyjną...“ (Poseł Okuniewski: Księżę, na narodową?) Co pan mówisz panie pośle? (Poseł Slama: Oddamy wam przewodnictwo nad Słowianami!) Polacy, którzy dzierżyli ster w tej Izbie, zawsze okazywali najszerszą życzliwość Słowianom. Przypominam wam tylko prezesa ministrów Badeniego, który li tylko dlatego upadł, że chciał sprawiedliwości dla Słowian. Tak samo przypominam hr. Potockiego... (Poseł dr. Kolessa: I Abrahamowicza, który w tym tu parlamencie szedł ręką w rękę z policją). Daj pan spokój! To dowcip zgniły! Policja wcale nie była zwrócona przeciw Słowianom, lecz przeciw Niemcom. (Poseł Dr. Kolessa: Jednakże przeciw parlamentarystom.) Nie panie profesorze! — Wierzę i jestem o tem najzupełniej przekonany, że i między Niemcami austriackimi jest wielu sumiennych i uczciwych polityków, którzy nie pochwalają ucisku i systemu kolonizacyjnego; tymi politykami są starsi posłowie, nie zaś młodzi narodowcy niemieccy. Chcę Wam więc oświadczyć, że swoimi „Nodmark“, „Östmark“ i Südmarkvereinami, jakoteż i z świeżym vereinem Niemców w Bośni i Hercegowinie nic nie wskóracie i dajcie nam z nimi spokój! (wesołość!) Tem postępowaniem wywołujecie tylko i rozniecacie walkę narodowościową. Jeszcze rok nie upłynął od chwili zaanektowania Bośni i

Hercogowiny, a już zakładacie tam związki niemieckie; to bezwarunkowo musi tamtejszych Słowian drażnić i oburzać.

Kiedy rozprawiano o „bumlu“ w Pradze, Niemcy wyrazili się, że jest to niesprawiedliwością ze strony Słowian, że ci nie chcą patrzeć na czerwone i niebieskie czapki. My tymczasem nie mamy nic przeciw tym czapkom, lecz nie możemy pozwolić na to, aby Pragę uważali Niemcy za niemiecką ziemię, za niemieckie miasto. To jest prowokacją, a ta zawsze musi wywołać oburzenie. Po bumlu w Pradze zwrócili uwagę na Bielsko i Białą i znowuż tu chcą stroić awantury. Demonstrancye Nordmarkowców zaszły tak daleko, że rozbito głowę p. Dobiji. Dzięki Bogu jest jednakże zdrow. (Wesołość.) To atoli, już nie nazywa się bumlem, to jest prowokacją markowców. My Słowianie w ogólności, a Polacy w szczególności powiadamy Wam: dajcie nam spokój z Waszymi Nordmarkami! Dziwiło mnie ogromnie, że jeden z moich przedmowców prawił nam o jakimś ucisku Niemców w Austrii. Przecież temu nikt nie wierzy. (Wesołość i potakiwania.) Przecież wy dzierżycie pierwszeństwo tutaj, i chcecie je utrzymać rękami i nogami. Przychodzicie do krajów i miast słowiańskich i tam chcecie zdobyć przodownictwo, chcecie demonstrować i burzy Wam się krew, jeżeli nie możecie zdobyć władzy i panowania. (Poseł Slama: Demonstrują, bo czują się pewnymi!) A właśnie! Gdy tu był kolega Demel, potwierdziłby, że ja chociaż dziesięć lat przebywałem w Cieszynie, nigdy nie kierowałem się taką polityką. (Poseł Okuniewskij: Dziewięć minut już upłynęło!) Nie gniewaj się pan panie Okuniewski — posłowie polscy, tak mało korzystali należącego się im czasu, że mogli mi trochę z niego ustąpić.

Zdążam do końca. Jeżeli oświadczam, z jednej strony, iż powinniśmy być z Niemcami szczerymi, to z drugiej strony muszę i tu powiedzieć, że jeżeli oświadczymy się za ideą słowiańską, to możemy ją tylko tłumaczyć w pojęciu neoslawizmu; ja zaś z mej strony dodam, iż ruch słowiański pojmowałem zawsze jako zjednoczenie Sło-

wian na podstawie sprawiedliwości, równości i braterstwa.

Tymczasem Unia słowiańska nie zachowała w obec Koła polskiego ani zasad sprawiedliwości ani braterstwa.

Aby się długo nie rozwodzić, w krótkich słowach przedstawię najpierw te niesprawiedliwości. — Niesprawiedliwym był zarzut, jakobyśmy prowadzili z Niemcami zwróconą przeciw Słowianom politykę. Nie głosowaliśmy za żadnym wnioskiem, który wyszedłby na niekorzyść Słowian. Głosowaliśmy przeciw wnioskowi nagłemu; chcieliśmy bowiem utrzymać parlament i budżet uchwalić — czegoście i wy także pragnęli. To stanowi przyczynę, że chwilowo wspólnie z Niemcami działaliśmy. (Przerywania posła Okuniewskiego). Ponieważ zaś twierdzicie żeśmy uratowali rząd, dlatego i na to chciałbym Wam odpowiedzieć. Ja już oświadczyłem, że Hohenburgera możemy Wam podarować; możnaby także przyłączyć, Haerdla, Stürgha i innych, jak się tam nazywają. (Głos: Szreiner); tak i Schreiner, który był już na granicy białskiej. Tych wszystkich mogę Wam podarować.

Ja nie jestem przeciw obaleniu rządu; lecz jestem natomiast przeciw temu, aby co trzy miesiące obalać rząd. Tego dobrego za wiele. (Wesołość). Sądzę, że Stürgh, Hohenburg i wszyscy inni jak się tam zowią, chociaż posiedzą tu jeszcze trzy miesiące, nie wyrządzą Wam tak wielkiej krzywdy, jaką my byśmy wyrządzili ludowi, właśnie przez obalenie w chwili obecnej rządu. (Pos. Hribar: To nie jest prawdą! Oni mogą wiele niesprawiedliwości w krótkim czasie popełnić). To nie jest prawdą? Mój Boże — w przeciągu trzech miesięcy nie mogłby Wam zaszkodzić, nawet sam Bismark, gdyby tu siedział. O tem będziemy mówić w jesieni. (Poseł Hribar: ach tak!?) Tak tak, ja zupełnie jestem zatem. Zarzuciliście nam zupełnie niesłusznie — i to była wielka niesprawiedliwość z Waszej strony — że my chłopów Bośni i Hercogowiny chcemy oddać na pastwę lichwie. Tego zarzutu, jakiegoście nam zrobili, nie można w żaden sposób z sumieniem pogodzić. Przecież uchwaliliśmy

rezolucję, która ten agrarny bośniacki bank z widowni usunęła; dlatego nie można nam zarzucać, żeśmy Bośnię i Hercegowinę na pastwę wydali. (Poseł Slama: Aleście jednak wasze zezwolenie dali rządowi!) — Żadnego przyzwolenia nie daliśmy! (C. d. n).

Wezwanie.

W ostatnich czasach gazety socjaldemokratyczne wystąpiły przeciwko mnie z zarzutami, jakobym dopuszczał się jakichś niewłaściwości z wekslami i prowadził takie interesa, iż z nich powstała szkoda i krzywda dla ludzi.

Gazet socjalistycznych nie czytuję — więc i tych numerów nie czytałem, bo byłbym zaraz zarzuty sprostował. Ani dotąd te numery nie wpadły mi do ręki, a jedynie tyle wiem od przyjaciół, iż mnie obrzucano błotem, oraz oszczerstwami tak, że gdyby kto socjaldemokratom wierzył, to by mnie musiał uważać za najgorszego człowieka, jaki chodzi po bożym świecie.

Otóż co do wszystkich zarzutów oświadczam tyle i proszę, aby socjaldemokracy przyjęli to do wiadomości i zapisali sobie dobrze w pamięci:

Nie prowadziłem żadnych interesów, ani nie zajmowałem się osobiście sprawami Domu Komisowo-rolniczego już od paru lat, ani nie miałem nic do czynienia z żadnymi z tych odbiorców, którzy się z firmą „Dom Komisowo-rolniczy“ procesowali, ani też nic do czynienia nie miałem z żadnymi ich wekslami.

Aby zresztą wszystkie zarzuty raz na zawsze wyjaśnić tak, by nie pozostawała na przyszłość żadna wątpliwość i by mnie więcej bez podstawy nie napastowano, wzywam niniejszem publicznie wszystkich socjaldemokratów, którzy na mnie napadają, aby cokolwiek na mnie wiedzą, podawali do sądu karnego.

Wobec zamknięcia sesji parlamentarnej straciłem nietykalność i śledztwo przeciwko mnie może być każdej chwili rozpoczęte.

Skarżcie zatem panowie, wnoscie do-

niesienia do prokuratury i gdziekolwiek chcecie! Jestem na wasze usługi i nietylko chcę raz na zawsze wyjaśnić sprawę, ale wprost wzywam was, abyście mi dali do tego sposobność. Przy doniesieniach do prokuratury proszę Was tylko o jedno, mianowicie, aby doniesienia nie były anonimowe lub podpisane nieprawdziwym nazwiskiem, bo to byłoby wojowaniem nikczemnem.

Czekam więc, iż mojemu publicznemu wezwaniu uczynicie zadosyć. Stańmy sobie raz oko w oko!

W Białej, dnia 12. lipca 1909.

*Stanisław Stohandel
poseł.*

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. (Zabór austriacki.)

Jak przepowiedzieliśmy w ostatnim numerze, tak się rzeczywiście stało: Stapiński pisze: „Zażegnaliśmy sprawę — niedopuszcziliśmy do traktatów handlowych!“ Jestto wierutne kłamstwo. Traktaty zostaną uchwalone — bo tego potrzebuje państwo i życzą sobie: „sprzymierzeńcy p. Stapińskiego, tj. Słowianie południowi z p. Susterszicem naczele“. — Jak zapowiedzieliśmy, napiszemy o tej sprawie obszerniej w „Gospodarzu“ — który wyjdzie za dwa tygodnie.

— W Krakowie obchodzono w dniu 18 lipca uroczyste rocznicę zwycięstwa króla Jagiełły nad krzyżakami po Grunwaldem.

Lecz lepszym, niż wszystkie obchody, jest pomysł zebrania do 15 lipca 1910 roku funduszu: „jednego miliona“ na założenie szkół polskich na kresach, tj. w tych miejscowościach granicznych, w których ludność polska uciskana jest zwłaszcza przez Niemców, albo znajduje się w mniejszości wśród narodowości obcych.

Składki te „na dar Grunwaldzki“ płyną bardzo obficie — i już teraz dochodzą blisko miliona, tak, że gdyby równie

gorąco zajmowano się tą sprawą przez rok, to jest nadzieja uzbierania co najmniej dwu milionów.

Na czele składających idą tym razem zamożniejsi i tacy, którzy mogą dać całe dwa tysiące. Takich „dwutysięczników“ jest już spora liczba. Inni, którzy takiej kwoty nie mogą dać sami — łączą się z drugimi razem i tworzą niejako „Spółkę“ — która pomiędzy sobą postanowiła zbierać małe datki, dopóki te nie wzrosną do kwoty dwu tysięcy.

Także posłowie Koła polskiego uchwalili z miesięcznych dyet składać przez cały czas do lipca 1910 datki, aż się uzbiera „2 tysiące imieniem Koła polskiego“.

Byłoby pożądanem, ażebyśmy mogli w naszym „Związku narodowo-ludowym“ zebrać również od „Związku N. L.“, dwa tysiące na dar grunwaldzki. Niech Szanowni nasi Czytelnicy i przyjaciele wezmą to pod rozwagę — i wypowiedzą w tej sprawie zdanie swoje w gazecie. —

Z pod Prusaka. Wiedzą już Czytelnicy, ile to kłopotu miał pocziwy, a dziś na całą Polskę słynny gospodarz Drzymała za to, że otrzymał zakaz budowania domu na własnym gruncie, kupił sobie wóz, w jakim wożą się właściciele wędrownych przedstawień i w nim zamieszkał z rodziną. Policja pruska wyprawiała z nim dziwy, karała grzywnami, zabierała mu piecyk żelazny itp.

Teraz donoszą, że po długich procesach udało się Drzymale i innym gospodarzom, którzy poszli za jego przykładem, uzyskać w najwyższym sądzie orzeczenie, że używanie takiego wozu nie sprzeciwia się pruskim ustawom.

Austria-Węgry. Posłowie rozmaitych stronnictw, rozjechawszy się do domów, urządzają zgromadzenia wyborców, na których oczywiście, każdy poseł tak przedstawia sprawę, aby uzyskać od zgromadzonych to, czego sobie życzy.

Okazało się to najwidoczniej na dwu zebraniach, z których jedno odbyło się w Lublanie, a drugie w Pradze.

W Lublanie poseł Susterczica z posłami ks. dr. Krekiem i ks. dr. Koroszecem zwo-

łali swoich wyborców i przedstawili im, że rząd barona Biernertha jest wrogo usposobionym dla Słoweńców, że chciał chopów bośniaków wydać na pastwę lichwiarzom, a Włochom dać uniwersytet w Tryeście, więc oni musieli ten rząd zwalczać — i gdy inaczej nie szło, robić obstrukcję.

Gdzie konia kują i żaba podnosi nogę — więc na ten wiec wysłał też telegram p. Stapiński — w którym powiada między innymi tak: „Nie obawiamy się pogroźek. Mamy nadzieję, że w jesieni wszyscy posłowie słowiańscy złączą się pod przewodnictwem pos. Susterczica, Kreka i Praszka. Niech żyją przewodzcy! (oczywiście i Stapiński).“

Słoweńcy byli od Stapińskiego rozsądniejsi, bo odpowiadając na ten telegram, jak im nakazywała grzeczność — dodali w końcu, że pragną porozumienia z „*narodem polskim*“ — a więc dali do zrozumienia, że im nie wystarcza sam p. Stapiński. —

W tym samym dniu urządzili narodowi socjaliści w Czechach ogromne zgromadzenie, na którym na odwrót rzucono gromy na p. Susterczica i innych obstrukcjonistów za rozbijanie parlamentu — i żądano uchwalenia traktatów handlowych, otwarcia granicy i uniesienia ceł! Sąd tedy wyborców, zależących do innej partii, był wręcz odmienny.

W Persyi od dłuższego już czasu wrzała wojna domowa. Znany i w naszym kraju monarcha Persyi, zwany „szachem“ nie chciał się zgodzić na udzielenie konstytucji — i raz ją dał, a potem znowu kasował. Skończyło się wreszcie tem, że wybuchła rewolucja — szacha zmuszono jak sułtana — do ustąpienia, a obwołano jego następcą młodzieutkiego jego 14-letniego synka.

Francya. Już od dłuższego czasu stał we Francji na czele rządu prezydent ministrów, Klemenso — słynny z ustaw uchwalonych przeciw Kościołowi. W ostatnim czasie już i on wydawał się radykałom i socyalistom za łagodny dla Kościoła — a dla nich za ostry — więc go zrzucili dnia 20 lipca. — Nastąpi tedy i we Francji zmiana. Jaka? Trudno dziś powiedzieć.

Amnestye wojskowe.

Z powodu 60-letniego jubileuszu panowania ogłosił cesarz amnestyą czyli darowanie kar tym, którzy się usunęli od służby wojskowej. Skorzystać można z tej amnestyi jeszcze i teraz, a to pod następującymi warunkami:

1) Starającemu się o amnestyę, który jest lub ma być ścigany za uchylenie się od stawiennictwa przed 2 grudnia 1907, darowane będzie śledztwo, kara i połączone z tem przedłużenie obowiązku służby wojskowej, jeśli dodatkowo spełni ciężący na nim obowiązek stawienia się do poboru, jakoteż ustawowy obowiązek służby wojskowej i w tym celu najdalej do dnia 1 grudnia 1909 zgłosi się osobiście u politycznej władzy powiatowej swej gminy przynależności.

Wracający wychodźcy, którzy będą asenterowani przed wyjściem z III klasy wieku, podlegają normalnemu obowiązkowi służby. Jeśli zaś powrót z emigracji lub pobór nastąpi po wyjściu ich z III klasy (dla poddanych bośniacko-hercogowińskich z IV klasy), wówczas mają oni obowiązek służby do 31 grudnia tego roku, w którym kończą 33 rok życia. W przeciągu tego czasu mają oni odbyć zaniedbaną służbę prezencyjną i ćwiczenia przypadające na resztę czasu służby.

Jeżeli przeto n. p. 26-letni zbieg prosi o przyznanie mu amnestyi, winien osobiście uczynić zadość wspomnianemu wyżej obowiązkowi zgłoszenia się w obrębie ustanowionego terminu, stawić się do poboru i w razie uznania za zdolnego odbyć tylko obowiązującą go służbę prezencyjną, względnie nabyć wojskowego wykształcenia oraz odbyć w następstwie służby ćwiczenia wojskowe, które dlań jeszcze przypadną.

Jeżeli jednak zbieg ukończył 33 lata i prosi o uwzględnienie go przy amnestyi, wówczas odpada obowiązek stawienia go do poboru, musi on jednak zgłosić się osobiście u politycznej władzy gminy przynależności najdalej do 1 grudnia 1909.

2) Wszystkim, należącym do wojska i marynarki wojennej, którzy są lub mają

być ścigani przez sąd karny za popełnione przed dniem 2 grudnia 1907 nieusłuchanie powołującego rozkazu wojskowego, czyli za pierwszą dezercyę przez niespełnienie takiego rozkazu, będzie śledztwo i kara darowana pod warunkiem, że najdalej do 1 grudnia 1909 zgłoszą się osobiście u politycznej lub wojskowej władzy w monarchii w celu zastosowania do nich amnestyi.

Zaliczonym do amnestyi osobom należy czas dezercyi policzyć do służby, zaniedbaną służbę prezencyjną i ośmiotygodniowe wojskowe wykształcenie, winni dodatkowo w obrębie ogólnego czasu służby odbyć, natomiast zaniedbane ćwiczenia nie mają być dodatkowo uzupełniane.

N. p. ktoś ścigany przez sąd karny za nieusłuchanie rozkazu powołującego, względnie za pierwszą dezercyę przez nieusłuchanie takiego rozkazu, kto był w r. 1900 asenterowany i przydzielony do szeregu, powinien najdalej do 1 grudnia 1909 zgłosić się osobiście i dodatkowo odbyć służbę prezencyjną w obrębie ogólnego swego obowiązku służby wojskowej, t. j. w tym wydadku do 31 grudnia 1912.

Gdyby ktoś był asenterowany i wliczony do szeregu w roku 1903, winien po zgłoszeniu się w przepisany termin w razie uznania za zdolnego, odbyć służbę prezencyjną i przypadające nań ćwiczenia wojskowe w ramach ogólnego obowiązku swej służby, to jest dnia 31 grudnia 1915.

Jeżeli tego rodzaju zbieg był asenterowany w r. 1896 lub jeszcze dawniej, należy go w razie zastosowania amnestyi uwolnić z wojska, niema zatem wcale obowiązku służby w wojsku, marynarce, lub obronie krajowej.

3) Zbieg, który opuścił szeregi podczas służby prezencyjnej lub wyjątkowo w czasie pełnienia czynnej służby, nie ma prawa do amnestyi.

Darowanie śledztwa lub kary takiemu zbiegowi może nastąpić tylko w drodze łaski cesarskiej, jeżeli chodzi o pierwszą dezercyę i są okoliczności godne uwzględnienia. W tym wypadku ma ministerstwo wojny prawo do stawiania wniosków o ułaskawienie na prośbę stron władz.

Odezwa w ważnej sprawie.

Zwracamy uwagę P. T. Rolników powiatu Bialskiego a szczególnie z powiatu sądowego Kęckiego i Bialskiego, że w najbliższej przyszłości wejdzie w życie Spółka handlowo-rolnicza członków Towarzystwa rolniczego okręgowego: „Skibá“ w Kętach, która zaopatrywać będzie rolników w artykuły jakie dotychczas członkowie Towarzystwa rolniczego zakupywali w magazynie w Kętach, a również będzie odkupować produkt gospodarstwa rolnego swych członków, aby je jak najdogodniej spieniężyć. Spółka opartą jest na udziałach. Aby być członkiem Spółki trzeba posiadać przynajmniej 1 udział na 10 kor., z których to pieniędzy złoży się kapitał potrzebny do handlu. Członkowie Spółki czuwać będą nad prowadzeniem Spółki przez Zarząd, Radę nadzorczą, Komisję szkontrującą i Walne Zebranie, a przytem Spółka poddaje się kontroli i opiece Syndykatu, więc co do kontroli i porady fachowej Spółka będzie ubezpieczoną. Aby jednak Spółka mogła przedsięwziąć większe obroty potrzeba, aby jak najwięcej członków przystępowało do Spółki, gdyż Spółka handlowo-rolnicza tylko dla swych członków zakupywać będzie i od nich skupować artykuły rolnicze jako to: zboże, ziemniaki, nasiona konicyń i traw, pasze skoncentrowane, siano, słomę, maszyny i narzędzia rolnicze, węgiel, nawozy sztuczne jak: superfosfaty, żużle Thomasa, saletrę, kajnit, wapno i t. p.

Polecamy gorąco rozpatrzenie tej sprawy, która dla rozwoju gospodarstw w powiecie ma nieocenione znaczenie i zachęcamy wszystkich P. T. Rolników, osoby i Stowarzyszenia, pracujące nad podniesieniem stanu rolniczego, aby tak we własnym interesie jakoteż w interesie ogółu przystępowały na członków wspomnianej Spółki.

W Spółce handlowo-rolniczej nie powinno brakować ani jednego rolnika, bo udział jest mały i najbiedniejszy może się na spłatę 10 kor. w kilku miesiącach zdobyć, a przytem pieniądze złożone na udziały

przynosić mają członkom procent wedle dochodów i — co najważniejsze Spółka handlowo-rolnicza jako główny cel ma chronić rolników przed wyzyskiem t. j. z jednej strony z korzyścią dla członków zakupywających produkt, a z drugiej strony odsprzedać członkom doborowy towar po cenach niskich. W miarę rozwoju Spółka tworzyć będzie filie w Białej i Oświęcimie i zakładać składnice po gminach, aby w ten sposób działalność swoją rozciągnąć na cały powiat. Deklaracje przystąpienia do Spółki podpisywać można albo w obec upoważnionych do zbierania deklaracji członków Towarzystwa rolniczego okręgowego; albo na Walnem Zebraniu członków Spółki handlowo-rolniczej, które się odbędzie dnia 25 lipca b. r. w Kętach w hotelu pod Czarnym Orłem o godzinie drugiej po połud., na które zapraszamy Wszystkich P. T. rolników powiatu w tej sprawie interesowanych.

Z Wydziału Towarzystwa rolniczego
okręgowego w Białej.

Głosy ludu.

Gorzów pod Oświęcimem.

W niedzielę d. 18 lipca tutejsza Bratnia pomoc zwołała wiec. Na wiec ten przybył ks. Szponder poseł do Rady państwa i Zyg. Koźlik z Białej. Uczestników zebrało się do 200.

Wiec zagaił p. Krawczyk, przewodniczył p. Koda, sekretarzował p. Koźlik.

Pierwszy zabrał głos p. Błażejczyk, który odczytuje odezwę „Bratniej pomocy„ do członków celem zachęcenia ich do pracy. W odezwie tej w końcu interpeluje ks. posła Szpondra: 1) Dlaczego zboże zapomogowe po klęskach elementarnych, by to tak drogo sprzedawane? 2) Czy niema rady na obecną drożyznę? 3) Gdzie się podziały pieniądze przeznaczone na budowę kanałów w Galicyi? 4) Jak poradzić, aby nieczłonkowie Rady gminnej mogli być na posie-

dzeniach tejże Rady, i mieć sprawozdanie z rachunków gminnych.

Następnie zabiera głos ks. Szponder. Zaznacza na wstępie, że nie będzie składał sprawozdania poselskiego, lecz ściśle będzie się trzymał porządku dziennego zebrania. Na interpelacye dla czego zboże zapomogowe było tak drogie, odpowiada, iż temu posłowie nie są winni. Obowiązkiem posłów było wyjednać zboże od rządu, rzeczą zaś osób miejscowych było rozdać je tak, aby lud z tego był zadowolony. Omawiając sprawę drożyny, schodzi szanowny poseł na układy handlowe z Rumunią i prosi uczestników zebrania o zadecydowanie, czy są za traktatami, czy przeciw. Ponieważ zebrani, jako w znacznej części robotnicy i mali rolnicy, oświadczyli się bezwarunkowo za traktatami, za sprowadzaniem bydła białego krów i świń z Rumunii — wzywa przemowca, aby wyborcy z gmin nadsyłali na ręce swych posłów życzenia, że są za zawarciem traktatów. Petycje takie powinni wyborcy nadsyłać już to dla tego, aby pokazać, że poseł z ludu obrany powinien popierać jego interesa, już też z tego powodu, aby posłów takich ochronić przed napaściami przeciwników traktatów, jakimi są u nas w kraju ludowcy. Przechodząc do rzeczy, tłumaczy mowca, że narzekania jakoby zawarcie traktatów miało bardzo szkodliwie oddziaływać na interesy ludności rolniczej, jest zupełnie przesadzone. Traktaty ujmą trochę z kieszeni możliwym i wielkim właścicielom dóbr, którzy setki bydła chowają na sprzedaż, lecz dla małych rolników, a zwłaszcza robotników, którzy żyją nie z plonów, jakie im wydaje ich kawałek gruntu, lecz z pracy w fabrykach, kopalniach, *traktaty są konieczne*, bo wobec dzisiejszej drożyny, musimy podjąć staranie o tańsze wyżywienie.

W budowę kanałów — czy ona prędko nadejdzie — mowca nie wierzy. Miasto ludzi się kanałami, powinni posłowie z ludem dążyć do rychłej regulacji rzek, które rok rocznie sprowadzają nieobliczalne szkody.

Kończąc swoje przemówienie, przyjęte przez słuchaczy z wdzięcznością, wzywa ks. poseł Gorzowian do pracy wspólnej

tak w gminie, jak „Bratniej Pomocy“ i Kółku rolniczem.

Po nim zabrał głos p. Koźlik. Nawiązując do słów przemowcy, wyjaśnił, dlaczego szczególnie lud pracujący powinien się domagać traktatów. Jeżeli parlament i państwo nie zgodzą się na przyjęcie bydła i świń od Rumunii, Bułgarii, Serbii — wówczas kraje te odpłacając pięknem za nadobne, nie przyjmą do siebie wyrobów przemysłowych austriackich. Wobec faktu że Stany Zjednoczone w ostatnich czasach szalenie utrudniły dowóz tych towarów do swego kraju, nastąpił w kraju zastój przemysłowy. Zastój ten spotęguje się, jeżeli i kraje europejskie głównie Rumunia, Serbia, itd., odmówią dowozu. Wobec zastoju tego, muszą upaść zarobki robotników, co przy dzisiejszej drożynie wcale nie jest rzeczą miłą. Robotnik broniąc się przed krzywdą, jaką mu chcą wyrządzić, powinien zaprotestować przeciw odrywaniu mu kawałka chleba od ust, a protestując domagać się, aby posłowie wybrani przez robotników, głosowali za traktatami.

Dalej omawiał sprawę organizacji zawodowej. Niedługo odbędzie się Zjazd Bratnich Pomocy, na którym to Zjeździe omówiona zostanie sprawa połączenia się Bratnich pomocy i Zjednoczenia *Polskich Związków zawodowych, jedynej organizacji zawodowej, bezpartyjnej* mającej na celu bronienia interesów robotniczych. Organizacyje socyalne i klerykalne pod płaszczykiem organizacji Zawodowej, gromadzą zwolenników wyborczych, aby po plecach ich weszli krzykacze do parlamentu. Robotnik powinien się organizować, przystępować do organizacji prawdziwie robotniczej — Zjednoczenia pols. Zw. zaw. — a wyganiać od siebie socyalistyczne i klerykalne związki, które pracują tylko dla mandatów poselskich.

Po przemówieniu p. Krawczyka o stosunkach gminnych zabrał głos ks. poseł i udzieliwszy kilka wskazówek prosił przewodniczącego o poddanie pod głosowanie następującej rezolucji: „Zgromadzeni w Gorzowie w d. 18 lipca 1909 r. oświadczają się za zawarciem traktatów handlo-

wych, w myśl przedstawionego Radzie państwa, z równoczesnem staraniem się o uzyskanie korzyści dla rolników w Galicyi". Rezolucyę tę zebrani wśród oklasków przyjęli.

W końcu przeczytał p. Krawczyk list, od p. H. Mycielskiego i Zamorskiego z zawiadomieniem, iż na wiec przybyć nie mogą.

Po odśpiewaniu hymnu zebrani rozeszli się do domów.

Sekretarz.

KRONIKA.

Bielsko-Biała. „Bądźcie roztropnymi jako węże — prostymi jako gołębice“ — to słowo Chrystusa przedewszystkiem do kapłanów. Niestety brak roztropności połączonej z szczerością i prostym sercem u dość znacznej liczby duchownych, wyraża w obecnych trudnych stosunkach społeczno-religijnych dużo szkody.

Na takich zwłaszcza posterunkach jak Biała, potrzebna duchownym roztropność, wyższa nad bezduszne i ciasne formalności. Czy jest jednak roztropnością: usprawiedliwianie niemieckich nabożeństw w kościele, niewczesnym dowcipem: „że Matka Boska rozumie po niemiecku!“

Albo czy jest roztropnością używać spowiedzi do szerzenia fałszywych i mylnych zarzutów przeciw bliźnim — i to duchownym? Gdy redaktorowie, przywłaszczający sobie monopol „na katolicyzm“, szerzą kłamstwa i oszczerstwa, to już przestaliśmy się dziwić temu — ale gdy i spowiedzi nadużywa się do takich celów, to wprawdzie w Galicyi i to nie nowość, zawsze jednak oburzające — i w obec Kościoła zbrodnicze. A nad wyraz smutne, gdy to czynią duchowni w Białej, gdzie potrzeba podwójnej roztropności — i prawdomowności, opartej na słowie i prawie Bożem i kościelnem — a nie na wybrzykach umysłowych Kardynała Puzyny, którego już zna dziś cała Polska z tego, że swoje widzimisię i nienawiść stawia ponad prawo Boże — i wolę Papieża!

Sokół bielski urzęduje w razie sprzyjającej pogody, wycieczkę spólną do Straconki — przy gospodzie gminnej.

Zamordowanie adwokata. W Bielsku znaleziono dnia 13. lipca adwokata, Dra Samuela Halbreicha, zamordowanego w jego sypialni. Dochodzenia policyjne wykazały, że morderstwa dokonano między godz. 2 i 3 w nocy. Morderca pewnie zaskradł się wieczorem do domu i zadał cios morderczy ciężkim kamieniem. Komisya sądowa stwierdziła, że zbrodniarz skradł złoty zegarek z łańcuszkiem, portmonetkę i portfel adwokata. Ile pieniędzy znajdowało się w portfelu, niewiadomo. Ile się zdaje, zamierzał zbrodniarz także włamać się do kasy wertheimowskiej, lecz nie potrafił jej rozbić. Kamień i sznur pozostawił na miejscu zbrodni, jak również kalosze, które wdział, aby kroków nie było słychać. Policya bielska w sześć dni, wpadła na ślad morderców. Przy rewizyi mieszkania stróżki domowej Dr. Halbreicha, znaleziono w kominie zegarek, portfel, portmonetkę zamordowanego. Stróżka oraz cała jej rodzina została przyaresztowana. (Stróż leży od dłuższego czasu chory w szpitalu). Zamordowany chciał wyjechać do wód na kuracyę i podjął był większą sumę pieniędzy, o czem znał tak stróżka jak i inni dobrze wiedzieli.

Do Kóz na zgromadzenie publiczne w gospodzie „pod koniem“ zwołuje wszystkich robotników z Bielska-Białej i okolicy odezwą, w której czytamy tak: „Bankrut polityczny, ks. Stojałowski, który niedawno zawarł konkubinat z narodową demokracją — zaczął z nimi wydawać „Pracownika polskiego“ — widocznie dobry zawarł interes — i t. d., i t. d.

Kto wydał taką odezwę? Myślałby każdy, że czerwoni towarzysze, żydzi, lub ktoś podobny. Gdzież tam! Píše tak „katolicki redaktor — znany wam młodzik: Karol Holeksa.“

Owszem, chodźmy wszyscy gromadnie na to zebranie, nauczyć się „katolickiego“ stylu od Holeksy — i odpowiedzieć mu wedle „mądrości jego.“

Znajdą pracę.

Ze wszystkich stron dochodzą nas wiadomości, że stosunki zarobkowe w Ameryce nie poprawiły się dotychczas; w obec tego radzimy wszystkim, aby szukali pracy w kraju i w tym celu podajemy ogłoszenia naszych biur pracy.

Krajowe Biuro pracy we Lwowie ogłasza dnia 30. czerwca 1909, następujące miejsca wolne:

I. W kraju.

40 kucharek i służących do wszystkiego; 20 pokojówek; 20 nianek;

D o d a t k o w o.

1 czeladnik szewski; 1 pomocnik cukierniczy; 1 pomocnik piekarnikarski.

Brody: 5 parobków rocznych, kawalerów, lub wdowców bezdzietnych, 120 K. i wikt; 5 parobków-fornali na ordynaryę, 60 K., 12 krc. zboża, 1 ltr. mleka lub krowa. Adres: Obszar dworski Suchowola p. Brody; 1 ogrodnik, 20 K. mies. i utrzymanie; 2 czeladników stolarskich; 2 czeladników szewskich, akordantów; 1 kucharz na ordynaryę. Adres: Zarząd dóbr Czołhańszczyzna p. Borki wielkie; 1 klucznica-gospodyni. Adres: jak wyżej; 1 klucznica-gospodyni. Adres: Zarząd dóbr Targowiska. 2 uczniów do stolarza; 1 uczeń do intrologatora; 1 uczeń do szewca z początkami.

Nowy-Sącz: 4 fornali kawalerów, 15 K. mies. i utrzymanie; 1 kelner; 1 chłopak do restauracji, 10—12 K. mies. i wikt; 1 chłopak do posług w cukierni; 1 służąca, starsza osoba do gotowania, prania i dozoru dzieci; 1 kobieta starsza bezdzietna, do utrzymania czystości w fabryce pierników, 30—60 K. kwartalnie i utrzymanie.

Oświęcim: 1 parobek do koni; 1 fornal roczny; 1 pomocnik cukierniczy, znający się na piernikarstwie; 1 chłopak do posług domowych; 2 służące do wszystkiego; 1 starsza kobieta do utrzymania czystości w fabryce cukierniczej; 1 uczeń do krawca.

Tłumacz: 1 pastuch do krów; 1 podkuchenna starsza kobieta; 10—12 parobków do koni, 20 K. mies. i wikt.

Sanok: 5 dziewczek folwarcznych; 1

stadnik do źrebiąt; 1 kucharka do miasta; 2 służące do wszystkiego; 1 służący młody; **Drohobycz:** 1 betoniarz (szlifierz) 5 najemników dziennych.

Cieszanów: 1 kowal znający się na reparacji żniwiarek i studzień wierconych, na dwa folwarki. Adres: Józef Kurzweil, Łuczyce koło Sokala.

Nowy-Targ: 2 czeladników - kowalskich, 24 + 45 K. mies., utrzymanie i mieszk. 2 czeladników stolarskich, 4 K. dziennie, podróż zwrócona po 3 miesiącach służby; 2 malarzy pokojowych; 1 ucznia do rzeźnika i masarza, wiek od 15 lat, praktyka 3-letnia i kosztą podróży.

Kałuż: 1 kucharka, 16 K. mies.; 1 dziewczka kuchenna, 14 K. miesięcznie.

Myślenice: 1 służąca do posług domowych; 1 uczeń do ślusarza, zaraz!

Poza granice kraju!

Kosów: 196 robotników rolnych, 16—26 K. mies. i wikt, do Rumunii.

Miejsca wolne we Francji.

Zgłoszenia Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego Kraków ul. kolejowa 3.

100 ukwalifikowanych robotników do granitu, (kostkarzy). Płaca akordowa według zdolności robotnika lub też płaca dzienna według umowy z góry; 60 robotników do układania kostek cukrowych do pudełek, płaca akordowa, dzienny zarobek do 3 fr. 50 ctm. 10 mężczyzn w wieku 25—40 lat z płacą roczną 500 fr. i całym utrzymaniem, do robót rolnych; 20 mężczyzn w wieku 20—25 lat, z płacą roczną 450 fr. i całym utrzym., do robót rolnych; 5 dziewcząt, z płacą roczną 360 fr. i całym utrzymaniem, do robót rolnych; 10 mężczyzn do doglądania i dojenia krów, 500—600 fr. rocznie i całe utrzymanie.

Ogłoszenia.

Chłopca

porządnych rodziców poszukuje p. Franciszek Bobrek majster krawiecki w Białej.



Dla chorych! Dla cierpiących! Dla zdrowych!

Przeciw tak upornym i zastarzałym chorobom jak: **reumatyzm, gościec, nerwość, ból głowy i zębów, bólenia w krzyżach i mięśniach, kłucia w boku, darcia w ożłonkach, bóle w nogach**, nabrzmienia, jest najlepszym środkiem uśmierzającym, powszechnie lubianym, przez wiele klinik praktycznie wypróbowanym, od przeszło tysiąc lekarzy polecanym

ICHTYOMENTOL

20—16

środek opatentowany w wszystkich państwach. Kilkakrotnie premiiowany; w działaniu niedościgniony wskutku zadziwiający! Przeszło 15 tys. podziękowań. Wyłączna wysyłka i fabryka: Chemiczne laboratorium aptekarza S. Edelmana, **Bohorodożany** via Lwów. Oddział 44. Wysyłam franko od 5 butelek poczynawszy w zwyż za poprzedniem nadesłaniem 6 kor. za zaliczką 20 h. więcej; 10 butelek franko 10 kor. 25 butelek franko 23 kor.

Sierpy kowałskie z rączkami

z najlepszej angielskiej stali

wyrób galicyjski **M. Zabłockiego** znane ze swej dobroci, z długotrwałymi i drobnymi ząbkami, bardzo ostre i zręczne, lekko przecinające zboże, iż sierpa prawie w rękę nie czuć i ludzie się nie męczą przy rżnięciu a jednym sierpem można żąć kilka lat.

Cena za jeden sierp wraz z rączką 80 halerzy. Mniej jak 10 sierpów nie wysyłam, a więcej ile kto zechce. Na każde zamówienie proszę przysłać 3 kor. zadatku — a zarazem zamówienie na przekazie. Pocztę lub kolej sam opłacam, ale bez zadatku nie wysyłam.

Zamawiać pod adresem:

St. B. Drzewicki

jener. zast. we Lwowie (Galicya)

ul. Szeptyckich Nr. 6.

P. T. Kółkom roln. i odsprzedawcom znaczy opust.

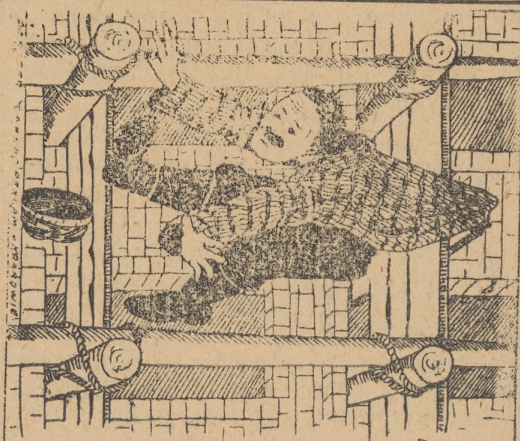
13—11

Mam do sprzedania stary plac młyński z 4 1/2 metra spadem wody z 5 do 8 morgami pola I klasy. Okolica na mlewo jest bardzo dobra, blisko gościńca bitego, nabyć można pod korzystnymi warunkami. Kamień i drzewo do budowy na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje:

Tomasz Drewniak

Młyn Harta Bachórz.

8—6



Życie ocalała
mi siła materja czyli ciał horczyński
Atmy sprawadłem z łkalni, pod opieką
Sw. Józefa w horczyne
Spadając z ruzłowania na szczę-
sliwie się nie przedant
sre zohaczyłem się-a ciał jak skóra
Materje bardzo twarjaj roboty z po-
chłojne kirecoryb mci na ubranie zim-
we i letnie dla mężczyzn i chłopców nos-
zwyższy tam.
Gdy się łowar nie podobą chętnie
wymieniam lub zwracam pieniężne.
Proszę napisać po próbki i cenach
Hore wysyłam darmo i franko.
Antoni Barul
thalnia pod opieką Sw. Józefa
w Horczyne (Galicya)

Mam do wydzierżawienia

młyn na 3 kamieni pędzony motorem ropowo-benzynowym, mogę sprzedać lub wydzierżawić na lat 6 i pół.

Paraskiewia Kitura Sosnica.

p. Rymanów.

Parcelacya kolonizacyjna

Rok szycie majątek oddalony o milę ścieżką od Przemyśla, zaś dwie mile gościńcem koło Krasieczyna położony, 600 morgów obszaru, z czego 480 morgów ornego pszenego gruntu, zaś 120 morgów lasu.

Majątek ten nadaje się znakomicie na parcelacyę osadniczą ze względu na bliskość miasta, przeszło 40.000 ludności liczącego. Łatwość zbytu mleka i wszelkich produktów rolnych, łatwość wszelkiego zarobku przy budowach regulacyjnych koło Sanu, przy fortyfikacjach w samym mieście Przemyślu. Planowaną jest również budowa kolei z Przemyśla przez Krasieczyn do Rymanowa, która oprócz zarobku, Rokszycę do Przemyśla przybliży.

Do majątku należy gorzelnia, która po przeprowadzeniu parcelacyi urządzoną będzie, jako gorzelnia spółkowa, własność wszystkich nowonabywców. — Gorzelnia przyczyni się do łatwego wykarmienia inwentarza przez zimę i do korzystnej uprawy ziemniaków. Cena po 600—700 koron za morg gruntu.

Najlepiej oglądać teraz jak są zboża na polu. Budulec łatwy i tanio w pobliżu do nabycia. Pożyczki wyrabiane będą do połowy ceny gruntu. Kościół i szkoła w miejscu. Korespondencyę prowadzić będzie inżynier **Wiktor Skołyszewski**, który udzielać będzie objaśnień na miejscu w Rokszycach każdej soboty. Listy adresować do **Wiktor Skołyszewskiego Kraków. Podzamcze 20.** —

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korcezyńskie

i wszelkie inne wyroby tkackie. Również siłne materiały na ubrania, dla każdego stanu i na każdy czas poleca:

tkalnia Józefa Jórasza

„pod opieką Najśw. Rodziny”

w **Korczynie** obok Krosna (Galicja).

na żądanie, próbki z oceną darmo i opłatnie.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika **Dra Juliusza Franzosa**, aptekarza w **Tarnopolu**.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegłądnięcia. Dwa razy dziennie wysyła poczt. Na składzie: Kraków, apteki **Wiszniewskiego** i **Nacudzińskiego**; **Maków**, apteka **Froncza**; **Lwów**, apteki **Dewechego**, **Haya**, **Łazowskiego**, **Dra Piepes-Poratyńskiego**, **Mikolasza**. — Niemcy: **Loewenapotheke Otto Koerner**, **Goerlitz**, **Obermarkt 1. 31.**

! Precz z wyrobami obcymi :

Jedynę źródło zakupna fabrykatów wojskich jako to: **Maszyn do wyrobu dachówek, cegieł i posadzek cementowych**, oraz **form do wyrobu rur betonowych** jest

Pierwsza i jedyna w kraju specjalna fabryka maszyn i form dla przemysłu cementowego i betonowego.

Inż. chem. **Wincent. Boguckiego** w **Chrzanowie**.

Powyższa firma dostarcza i cement pierwszej jakości wszelkich marek, cementowe farby oszczędnościowe w różnych kolorach, oraz oliwę do smarowania płyt — wszystko po cenach najprzystępniejszych. Przyjmuje reperacye wszelkich systemów maszyn do wyrobu dachówek — oraz form do wyrobów betonowych.

Cenniki i informacje odwrotnie i darmo.

Interesenci mile widziani w fabryce.

NO W O Ś C I

NO W O Ś C I

Na sezon letni
o połowę taniej niż dotychczas
Wspaniałe i gustowne nadzwyczaj

KOCE
na łóżka

czysto-wełniane w wyborowym gatunku i we wszelkich kolorach, w dowolnej ilości, stosowne na każde łóżko, w ogromnej ilości rozsprzedawane, a nigdy nie zwracane od 7—20 kor., również derki włosieniowe na konie i powozy w cenie 5—8 koron, tudzież koce flanelowe na łóżka, bardzo trwałe, jakkolwiek prawie za bezcen (od 2—5 koron) nabyć można pod adresem:

Tkalcia płócien i skład wysyłkowy

Antoniego Baruty

pod opieką św. Józefa

w Korczynie koło Krosna.

Towar nienadający się wymianiam, — a zatem wszelkie ryzyko wykluczone.

KUPUJCIE

Strzelby

ponieważ **polowania** już się rozpoczynają. Bogato ilustrowany cennik broni i przyborów myśliwskich wysyła się darmo i opłatnie.

K. Michejda

handel tow. żel. broni i amunicji

w Białej. 10—8

Architekci

Arnold i Adolf Richter

w Dziedzicach

polecają swoje **biuro budownicze** do wykonania wszelkich planów, projektów, kosztorysów i obliczeń wszelkiego rodzaju budowli; jakoteż biorą w przedsiębiorstwo po cenach możliwie najtańszych wszelkie budynki tak prywatne jak i publiczne, pod gwarancją rzetelnego wykończenia.

Poszukuje się

Czeladnika kowalskiego i ucznia porządnego rodziców. — Zgłoszenie się w redakcyi Wieńca-Pszczółki. 5—3

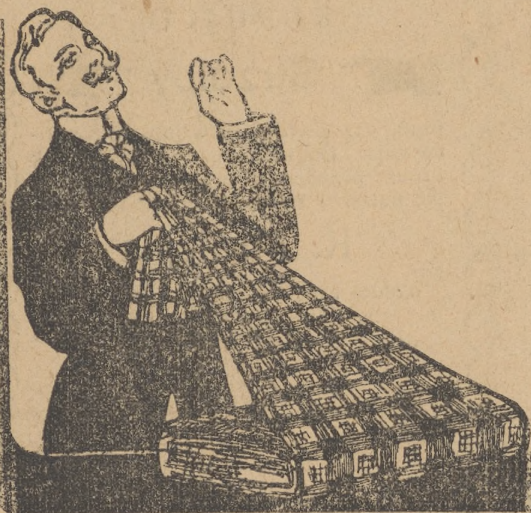
Dr. Emilian Mrdáček

adwokat krajowy w Białej

ul. główna 28.

powrócił do zdrowia i prowadzi kancelaryę osobiście.

Brázay'a
wódka francuska
jest najlepszą



Kto sobie życzy nabyć najlepsze i najtańsze Wyroby Tkackie

jak: płótna czysto lniane w różnych gatunkach, ręczniki, ścierki, chusteczki do nosa, dymy, dreliszki, zapaty, oksfordy, płócienna kolorowe, zefiry, batysty, płótna kolorowe półjedwabne, piki, welwety na bluzki damskie, szeriingl, kapy i koce na łóżka, ceraty na stoły, kołdry do przykrycia, chodniki jutowe, sukna, kamgarny, kłoty na podszewki, szewioty [zajgi] na ubrania męskie, damskie i dziecinne i t. p. wyroby tkackie, niech zażąda próbek, 4—2

które wysyła darmo i opłatnie

Józef Bajgrowicz, tkacz

w Korczyni obok Krosna. „Pod Opatrznością“.



Na raty



najnowszej konstrukcji, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:

R. Pawłowski

w Krakowie, Rynek 18.

dostawca wielu Stowarzyszeń zarobk., Związku urzędników państw. i Centrali zakupu dla oficerów i urzędników.

☛ Cenniki z historią maszyn darmo i opłatnie. ☛

Uwaga: C. i k. austro-węg. konsulat stwierdził, że firma Singera C-o wyrabia swoje „oryginalne” maszyny w Wittenbergu, pruskiej prowincji Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jestto więc firma niemiecka, którą „Straż Polska” zaliczyła do bojkotu.

2 Uczni

z porządnej familii, przyjmie do nauki zaraz
Stanisław Żróbek majster stolarski Biała
ul. Lipnicka. 3—2

Dwuch uczniów

z porządnem i dobrem wychowaniem poszukuje
Józef Słanina 4—4
Artystyczny zakład ślusarski i niklowania
w Bielsku.

Wyd. Ks. Stan. Stojałowski i Spółka. Red. nac. ks. Stojałowski, odpow. red. J. Tłaska w Bielsku.
Drukarnia p. f. K. Studenckiego wł. Sp. w Białej.